

Tego nie wiedziałeś o parzeniu kawy w kamperze

data aktualizacji: 2019.05.04



Tradycyjną wersję kawy zaparzysz ekspresem przelewowym, a wrzątek w nader kompaktowym czajniku elektrycznym. Niby drobiazg, ale za każdym razem źródłem zasilania będzie... instalacja 12 V. Chybione pomysły? Niekoniecznie, bo sprawdziliśmy także „mikroprocesorowego stróża”, który zapewni nawet najbardziej obciążonym akumulatorom optymalne ładowanie.

Testowaliśmy komplet akcesoriów jakże niezbędnych w podróży. Wszystkie zaprojektowano z dbałością o detale i oczywiście z myślą o zastosowaniach mobilnych. Mowa o produktach klasy premium, bowiem zdobi je logo Dometic.

Na pokładzie przyczepy, kampera czy jakiegokolwiek innego pojazdu tylko okazjonalnie wykorzystywanego podczas dłuższych podróży zawsze pożądanym będzie sprzęt, którego użycie nie jest warunkowane dostępnością zasilania z przyłącza 230 V. Nie inaczej prezentuje się pierwszy z prezentowanych na naszych łamach produktów. Zaczniemy od... relaksującej kawy.

Waeco PerfectCoffee MC01

Przelewowa kawiarenka, w odróżnieniu od ekspresów ciśnieniowych, to jedno z prostszych i tańszych urządzeń do przyrządzania kawy, co nie znaczy, że gorszych. Na pokładzie kampera czy

innego pojazdu liczy się każda przestrzeń, a podstawowym walorem prezentowanego tu ekspresu przelewowego są wybitnie kompaktowe rozmiary i niska waga. W tej rywalizacji model MC01 firmy Dometic jawi się bezkonkurencyjnie (wymiary: 13x11x19 cm; masa: 0,8 kg). Trzeba też przyznać, że nasz mikrus prezentuje się efektownie, a to za sprawą użytych materiałów, które są odporne na zarysowania. Czarny lakier i srebrne akcenty sugerują, że mamy do czynienia ze sprzętem z wyższej półki. Skądinąd nabywca ekspresu otrzymuje w pudełku ceramiczną filiżankę o pojemności 150 ml.

Rzut oka na parametry grzałki nie pozostawia wątpliwości, że intencją inżynierów była wszechstronność ekspresu. Wszak grzałka o mocy raptem 180 W sugeruje, że instalacja samochodowa poradzi sobie także na postoju. Dokładnie tak duże obciążenie przewidziano dla „typowego” gniazdka zapalniczki (15 A). Tu jednak cenna wskazówka – w instrukcji obsługi PerfectCoffee MC01 znajdziemy komunikat, że sprzęt ten wymaga zasilania z gniazdka 20 A. Sporo w tym racji, bo w chwili aktywacji pracy ekspresu wartość szczytowa (chwilowa prądu) przekracza 15 A, by dopiero po chwili zadowalać się takim na poziomie 9-13 A. Krótko mówiąc – producent sprzętu napomina nas, że wiele rozsądniej będzie korzystać z gniazda dedykowanego odbiornikom większej mocy, jakie coraz częściej znajdziemy na pokładzie pojazdów użytkowych i kamperów. Takie punkty odbioru mocy są po prostu zasilane kablami o większym przekroju, straty energii są więc mniejsze. Tym też należy tłumaczyć skromną długość kabla zasilającego (tylko 80 cm), bo już użytkowanie sprzętu jest nad wyraz proste.

Sprzęt zabezpieczono przed przypadkowym użyciem, tj. przed włączeniem pustego urządzenia. Po otwarciu pokrywy wystarczy napełnić górny zbiornik wodą, a po uchyleniu wylewki dozującej napar kawy wyjąć sitko na kawę, napełnić je i umieścić z powrotem. Od włączenia przycisku POWER, zapala się lampka kontrolna i krótko potem, bo po ok. 2 minutach, gorąca woda przeciska się siłą grawitacji przez zmieloną kawę i strużka naparu zaczyna wypełniać kubek. Po kolejnych 3 minutach charakterystyczny odgłos potwierdza opróżnienie zbiornika z wodą. Wart podkreślenia jest fakt, że podczas pracy grzałki obudowa ekspresu nie nagrzewa się na tyle, by ryzykować oparzenie.

Czajnik PerfectKitchen MCK 750

Szybkie zagrzanie wody na wyprawie jest często sprawą kluczową. Czajnik elektryczny na pokładzie samochodu ma o tyle uzasadnienie, że w przeciwieństwie do kuchenki gazowej nie podnosi temperatury wnętrza – rzecz nie do przecenienia podczas podróży latem. Uzyskanie wrzątku jest też mniej problematyczne z punktu widzenia kondensacji pary wodnej. Elektryczne urządzenie w przeciwieństwie do gazowych od momentu startu podnosi temperaturę wody, acz w przypadku produktu marki Dometic zwłoka ta jest dłuższa niż w sprzęcie na użytek gospodarstwa domowego. Cóż, mowa przecież o czajniku 12 V, więc o mocy limitowanej wydajnością instalacji elektrycznej pojazdu. MCK 750 dostępny jest w dwóch specyfikacjach (12 V/200 W i 24 V/380 W). Ten 12-woltowy był obiektem naszego testu.

Kompaktowy czajnik marki Dometic (190x205x125 mm) oferowany jest z zestawem do montażu, więc stanowić może funkcjonalne uzupełnienie aneksu kuchennego kampera czy przyczepy. Równie dobrze z czajnika można korzystać na pokładzie dowolnego pojazdu, czyli z pominięciem podstawki dokującej, która wymaga umocowania (wkrętami). Czajnik elektryczny może być używany tylko w samochodach wyposażonych w gniazda wtykowe z bezpiecznikiem o minimalnej mocy 20 A. W standardzie ma automatyczne wyłączanie po osiągnięciu temperatury wrzenia i skrywa zabezpieczenie przed pracą „na pusto” – udogodnienia te sugerują, że mamy do czynienia ze sprzętem wysokiej klasy.

Od 200-watowej grzałki czajnika nie można oczywiście oczekiwać cudów. Gdy chceć doprowadzić do wrzenia 175 ml wody, trwa to ok. 12 minut. Dokładnie tyle wody potrzeba, by uci(e)szyć w najmniej oczekiwanym momencie dziecko, które... łaknie kisielu! Ubytek cennych amperów z akumulatora

niewielki (ok. 3 A), a satysfakcja nie do przecenienia. Notabene, zasilanie czajnika instalacją elektryczną samochodu na postoju limitowane jest nie tylko dbałością o stan akumulatora. Producent przestrzega, by nie napełniać wodą gorącego urządzenia. Najpierw należy wyłączyć urządzenie i pozostawić je do ostudzenia przez ok. 10 min. W celu zapewnienia szybkiego nagrzewania się i przedłużenia żywotności grzałki, czajnik należy też odkamieniać po ok. 30-40 procesach gotowania. Na konieczność usunięcia kamienia wskazują następujące oznaki: dłuższy czas gotowania, wzmożone odgłosy towarzyszące gotowaniu, widoczne warstwy kamienia na dnie.

Czajnik firmy Dometic to produkt wykonany z należytą starannością. Wszystkie elementy są świetnie spasowane i sprawiają wrażenie bardzo solidnych. Tworzywo sztuczne zdecydowanie góruje nad większością tańszych propozycji rynkowych. Nic dziwnego, bo produkty Dometic i Waeco regularnie otrzymują nagrody w kategoriach wzornictwa.

Ładowarka akumulatorowa

Mobilne urządzenia gospodarstwa domowego nie mogą oczywiście pogorszyć bilansu energetycznego podróżujących kamperami czy z przyczepą kempingową. Skądinąd nie tylko pojazdy turystyczne, ale generalnie wszystkie współczesne samochody posiadają coraz większą ilość urządzeń zasilanych z akumulatorów. A te wymagają bardzo precyzyjnych, bo sterowanych mikroprocesorowo ładowarek.

Tegoroczną nowością w programie Dometic są poręczne (90x55x220/250 mm) ładowarki. Mowa o PerfectCharge MCP 1204 lub MCP 1207. My testowaliśmy większy model - MCP 1207 gwarantuje ładowanie akumulatorów o pojemności do 160 Ah, a podczas trybu ładowania konserwacyjnego nawet do 250 Ah.

Pierwsze wrażenie? Po otwarciu kartonowego pudełka... ukazuje się blister, w którym ukryto ładowarkę i kable (z wtyczką 12 V, z końcówką kablową, z zaciskami/klemami akumulatorowymi). Niby wszystko w porządku, ale trudno nie odnieść wrażenia, że producent poskąpił na opakowaniu. Blister trudno uznać za poręczne miejsce składowania elektronicznego sprzętu, więc pozostaje rozejrzeć się za czymś poręczniejszym lub... nabyć także akcesoria dodatkowe - w tym przypadku uchwyty ścienny.

Do dyspozycji mamy trzy tryby pracy, z czego dwa to ładowanie napięciowe (14,4 V) - osobno dla akumulatorów AGM i pozostałych. Najciekawiej jawi się tryb „zasilania napięciem 13,7 V, bo akumulator pracuje wówczas jako zasilacz (nie jest podłączony) i stanowi zasilanie elektryczne pojazdu w czasie wymiany akumulatora lub na czas przeprowadzenia niezbędnych prac konserwacyjnych urządzeń odbiorczych. Najbardziej cieszy, że zaawansowane (aż 8 faz charakterystyki ładowania) funkcje uruchamiamy za każdym razem jednym przyciskiem, a odtąd mikroprocesorowa technologia PerfectCharge MCP dostosowuje krzywą ładowania do stanu baterii. Proces zaczyna się od odsiarczania. Podczas jednej minuty przywracana jest pierwotna pojemność akumulatora. Krótco potem aktywuje się proces „Soft Start” - na podstawie poboru prądu sprawdzana jest ładowność akumulatora. W razie wykrycia awarii akumulatora, ładowanie jest po 20 sekundach przerywane i sygnalizowane miganiem czerwonej lampki LED. Dwie kolejne fazy to ładowanie właściwe (trwają po ok. 8 godzin). Z kolei w fazie analizy sprawdzane jest podtrzymywanie naładowania akumulatora. To o tyle istotne, że gdy napięcie spada zbyt szybko - dioda poinformuje nas, że akumulator „nie trzyma ładowania”, więc nadaje się najpewniej do wymiany. Szósta faza to przywracanie (podwyższanie) napięcia, a kolejna to ładowanie konserwacyjne.

Najciekawiej przebiega ostatnia faza, gdzie stale mierzone jest napięcie akumulatora. Gdy spada ono poniżej 12,8 V, ładowarka akumulatora ładuje akumulator do maks. 14,4 V, a następnie wyłącza

napięcie ładowania i ponownie mierzy napięcie akumulatora. W ten sposób można zapewnić np. bezpieczne przechowanie akumulatora przez zimę.

Wnioski?

Który produkt marki Dometic wydaje się nam najbardziej trafiony? Niewątpliwie ekspres do kawy zaskoczył nas nie tylko kompaktowymi gabarytami, co przede wszystkim wydajnością. A wszystko to w bardzo przystępnej cenie. 12-woltowy czajnik na wodę to urządzenie... dla cierpliwych, acz na pewno pożądane przez fanów podróży z dala od dobrodziejstw cywilizacji (przyłączy 230 V). Z kolei ładowarka akumulatorowa to sprzęt, który zadowoli nawet profesjonalistów (firmy serwisujące pojazdy turystyczne).

tekst i foto: Rafał Dobrowolski

Artykuł pochodzi z numeru 3(72) 2016 Polskiego Caravaningu

Źródło: